№. 32. w Wtorek dnia 8. Lutego 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — Komitet połączonych stanów. Narady nad ogólną częścią projektu do prawa karnego ukończone zostały, rozprawy teraz dotyczą naprzód podziału troistego kar, jaki zdajduje się w prawie karném reńskiém. W skutek oświadczenia komisarza rządowego tajnego radzcy sprawiedliwości Bischoff, rząd przedstawia następujące propozycye, które uważa za odpowiadające życzeniu komitetu: 1. Projekt do prawa karnego, ma na wzór kodeksu karnego reńskiego zawierać troisty podział kar. Czynności karogodne będą: 1) policyjnemi przekroczeniami, 2) przestępstwami, 3) ciężkiemi zbrodniami. Bliższe oznaczenie i ograniczenie tych trzech kategoryi ma być odłożoném aż do ukończenia obrad. Uważać atoli trzeba, że wszystkie czynności karogodne, które pociągają za sobą karę śmierci, domu poprawy lub więzienia nad lat pięć, liczyć należy do ciężkich zbrodni. II. Co się tyczy utraty praw honorowych, stanowi się, 1) że utrata honoru obywatelskiego ma być wyrokiem wyrzeczona na zawsze, lub na pewien przeciąg czasu, np. od trzech do lat dziesięciu; 2) utrata honoru obywatelskiego na zawsze ma być wyrzeczoną z powodu ciężkich zbrodni, przy innych przestępstwach i przekroczeniach tylko do pewnego czasu. — W reńskiéj prowincyi mogą więc sądy policyi poprawczéj tylko wyrokować na czasową utratę praw honorowych; 3) utrata honoru obywatelskiego, pociąga za sobą utratę prawa do noszenia kokardy narodowéj i przywiązanych do tego praw. Po upływie wyznaczonego wyrokiem przeciągu czasu, powraca skazany bez dalszych względów do prawa honoru obywatelskiego i z tém połączonych praw; 4) jeżeli wyrzeczoną została wyrokiem utrata honoru na pewien czas, natenczas to pociąga utratę na zawsze pewnych osobistych praw honorowych. Skazany traci więc, szlachectwo, urzędy publiczne, godności i tytuły, krajowe i zagraniczne ordery i oznaki honorowe, równie na zawsze utraca prawo patronatu, sądownictwa i administracyi policyjnéj, prawo stanowe i udział w głosowaniu w gminach i korporacіach.

Wydział zgadza się z podziałem przyjętym pod nr. I. Co do nr. II. odmiennego jest zdania głosami 13 przeciw 2, względem utraty praw stanowych i głosowania w gminach i korporacіach, owszem utrzymuje, że po upływie czasu naznaczonego na utratę praw honorowych obywatelskich, powracają te prawa wraz z używaniem prawa patronatu, sądownictwa i administracyi policyjnéj, z wyjątkiem jednak piastowania publicznych urzędów, godności, tytułów, noszenia orderów i oznak honorowych, tudzież szlachectwa.

Komitet na posiedzeniu plenarném oświadczył się za wnioskiem wydziału co do I. prawie jednozgodnie. Podobnie i co do II. z zatwierdzeniem wniosku, ażeby zawieszenie praw honorowych obywatelskich wyrzeczoném zostało przez sędziego na przeciąg czasu od 1 do 5 lat po odsiedzeniu kary więzienia.

Berlin, 5. Lutego. — W kołach dyplomatycznych upowszechniła się pewna wiadomość, że pomiędzy wielkiemi mocarstwami układają się w téj chwili, ażeby na wszelkie przypadki, jakie wyniknąć mogą w skutek pewnego wielkiego wypadku we Francyi uważnego za nie daleki, być przygotowanemi i że przygotowania te rozciągniono do środków tajnych wojskowych. Fakt ten nastręcza głębsze ocenienie stosunków francuzkich przez inne dwory. (Gaz, wrocł. i Kor. norymb.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, dn. 31. Stycznia. — Na posiedzeniu wczorajszem akcyonaryuszów banku francuzkiego, wniósł prezes tego banku hr. d'Argout o wykupno rent sprzedanych cesarzowi rossyjskiemu, mówiąc, że na ten cel jest już odłożonych 15 mil. fr. Dowodził że bank ma prawo do umieszczenia w ten sposób swoich kapitałów, a wniosek jego przyjęło zgromadzenie.

Rząd otrzymał wiadomość telegraficzną, że korweta parowa »Cuvier« o sile 320 koni spłonęła pod dn. 25. Stycznia niedaleko Palmy. Osada ocalała.

Z Strazburga donoszą, iż nikt tam nie wątpi o utrzymaniu się dalszem administracyi. Większość ministeryalna 225 deputowanych nie da upaść gabinetowi. Sześciu deputowanych Elzackich dało swe głosy za Guizotem, dla tego dzienniki najznakomitsze strazburskie przeciw temu protestują. Jeden z nich mówi: «Elzacya zasmuconą jest z powodu zgorszeń, które co dzień na jaw wychodzą, protestuje przeciw polityce, która nie przedstawia żadnéj wielkości, żadnéj godności na zewnątrz, a sprzysięga się przeciw rozwojowi liberalnych instytucyi w Europie, która trudni się przekupstwem, psuciem publicznych obyczajów i pomnażaniem podatków. Głosować za administracyą taką, jest to samo co pchać władzę w przepaść.« Zdanie to podzielają tu wszyscy, a gdyby jutro nowe miały nastąpić wybory, wybranoby tych samych deputowanych. Od chwili, jak w Elzacyi zażądano kanałów, kolei żelaznych, banków i innych korzystnych przyzwoleń, musiano wyrzec się wybierania deputowanych Lafayeta, Benjamina Constant, Odilon Barota i tym podobnych, którzy dawniéj w Elzacyi byli wybierani.

Sir Stratford Caning przybył tu z Bernu.

Anglia.

Londyn, 29. Stycznia. — W czwartek odbył się w Manchester bankiet na cześć przywóezców ligi przeciw prawom zbożowym zawiązanéj, którzy wybrani zostali na członków parlamentu. Między mowami szczególniéj głos Cobdena zasługuje na powszechną uwagę, nie jest on wyszukany, ale głębokie uczynił na słuchaczach wrażenie. Rzekł: Niezgromadziliśmy się po to, aby sobie grzeczności powiadać, ale okazać mamy, że myślimy o przyszłości. Mamy wolność handlu zbożowego, teraz chcemy wolności żeglugi i staramy się zabronić kolonialnym panom, ażeby nie wydzierali ostatniego grosza z rąk biednych. Spodziewałem się, że wolność handlu wzmocni pokój. Aż tu po upływie jednego roku, po uzyskaniu jednéj rękojmi nowéj pokoju, występuje książe, stojący już jedną nogą w grobie i używa ręki, która pałasza nie jest w stanie dźwignąć, do napisania listu, który obudza nieprzyjacielskie przesądy dwóch sąsiedzkich narodów. Od was zależy co płacicie podatki, czyli ludzie w czerwonych i niebieskich mundurach w lenistwie przepędzać mają życie. A lubo jeszcze nie mam za sobą wszystkich, obywatele przecie Yorkshiru, Lancashiru, Londynu, Edynburga, Glasgowa podzielają moje zdanie o wojnie, o flocie i wojsku. (Tu całe zgromadzenie, 3000 osób, powstało jako jeden mąż, dając mu świadectwo zgody na jego zdanie.) Chcemy z wolnego handlu uczynić gałązkę oliwną powszechnego pokoju. Kiedyśmy ją zaszczepili, nie tuszyliśmy sobie, że w jednym dniu owoc zbierzemy, przy pomocy nieba dojrzeją owoce, przesądy upadną i zasiądziemy do powszechnéj bratniéj biesiady, obdzielając się owocami materyi i ducha.

Największą i najważniejszą ze wszystkich nowin jest ta, że w Irlandyi prawo z nadzwyczajną srogością karze przestępców. W obydwóch częściach połączonego królestwa zaledwie wierzyć można własnym oczom, czytając w gazetach, że nietylko całe massy skazano na szubienicę, ale nadto przed sądami stają ludzie przechowujący zbiegłych zbrodniarzy, i sami zmuszający ich do nowych zbrodni. I podobne przestępstwa z wielką trudnością dają się odkrywać; mimo to jakiś dzierzawca nazwiskiem Crowen, człowiek wcale zamożny, przekonany został o namówienie sławnego zbójcy Pucka do zamordowania swego dziedzica. Zeznanie własnego jego synowca stanowiło dowód przeciw niemu i jakkolwiek cała familia zaprzysięgła nie winność jego, sam wreszcie się przyznał i sąd przysięgłych skazał go. Cała Europa może się temu dziwić będzie, ale podobne wyroki w Irlandyi uwa-

żane są za coś niesłychanego. Przed niedawnym czasem rząd naznaczył nadgrody 1000 funt. szt. za sądowe przekonanie sprawcy okropnego morderstwa, oprócz tego świadkom przyrzekł zupełne ułaskawienie, jeżeli sami do spełnienia zbrodni nie należeli. W skutek tego wezwania stawił się dzierzawca i oświadczył, że poda żądane fakta. Morderstwo spełniło trzech ludzi, zeznający zatem żądał 3000 funt. szt. i ułaskawienia dla siebie. Gdy mu to zapewniono oświadczył, że on jest sprawcą morderstwa, ponieważ owych trzech ludzi namówił do zbrodni, dał im za to pieniędzy; teraz zaś nie widzi powodu, dla którejby on nie dostał nadgrody a ich nie posłał na szubienicę. Nadgrodę mu udzielono, kary nań nie rozciągnięto.

Z powodu tych zbrodni, powstał spór pomiędzy głowami katolików w Anglii, hrabiami Shrewsbury i Arundel a duchowieństwem irlandzkiém. Lordowie dowodzą, że to jest hańbą, że podobne zbrodnie nie są należycie przytłumiane przez wpływ tak niezmierny na lud irlandzki duchowieństwa katolickiego. Na te uczciwe napomnienia odpowiedzieli agitatorowie nazywając lorda Shrewsbury »pobożnym głupcem«. Ta kłótnia jednak musi znaleść odgłos w Rzymie. Stolica apostolska dawno już nie posiada prawdziwych wiadomości o Irlandyi, otrzymując wszystkie przez irlandzkie kolegium w Rzymie i przez pana Mac Hale. Mowa ojca Ventury na cześć O'Connela jest na złych zasadach opartą, a w Irlandyi wpływu papieża używają tylko do stronniczych celów. Bardzo pragnąć należy, by wpływ Ojca Świętego na sprawy kościelne w Irlandyi kierowanym był dokładną i zupełną znajomością rzeczy. Nie widać nawet zwykłéj agitacyi przeciw jezuitom a ich instytuta w Stonayhurst i Clongowens, równie są bezpiecznemi jak kolegia weslejańskie. Od lat 20 działania duchowieństwa katolickiego w Anglii i Irlandyi nic nie ograniczało. W Irlandyi dawno wiadomem było, że O'Connell był więcéj narzędziem duchowieństwa jak duchowieństwo jego pomocą. Prawdziwą przyczyną i naczelnikiem irlandzkiéj agitacyi jest pan Mac Hale, arcybiskup Tuam. John O'Connell i naczelnicy repealu służą tylko jego sprawie i jego rozkazy w parlamencie wykonywają.

Według wiadomości z przylądka Dobréj nadziei Kafrowie postanowili stoczyć otwartą bitwę. Stanęli oni na wzgórku, ale jazda angielska w galopie na wzgórek wjechała, spędziła Kafrów na dół w parowy, gdzie ogromne trzody wołów ukrytemi być miały. Anglicy ciągle gorliwie prowadzą wojnę. W Natolu nie tak dobrze idzie. Około 100,000 krajowców osiadło w ziemiach na kolonie przeznaczonych, ich liczbę powiększają wychodzcy; dochody zmniejszają się: dla prawa nie ma szacunku.

D a n i a.

Kopenhaga, 27. Stycznia. — Demonstracye przed pałacem królewskim podczas zmiany tronu niebyły wcale wielkie. Prawda, że się zbierał zmniejszał i znowu powiększał tłum ludu, ale to byli po większéj części tylko akademicy i inna młodzież. Z ich ust raz po raz wychodził okrzyk: niech żyje konstytucya! ale to nietrwało długo i rozbiegli się na wszystkie strony. Jego Kr. Mość miał ściśle przykazać, aby się policya do takich rzeczy wcale nie mieszała; wolno ludziom krzyczeć i śpiewać, byle czego gorszego nierobili. Nadewszystko ma policya zalecone, żeby się całkiem zrzekła używania kija, co dotychczas było jéj obyczajem.

Kopenhaga, 29. Stycznia. — Pod datą wczorajszą wyszło królewskie postanowienie tyczące się nadania konstytucyi, które brzmi w następujących słowach: »Chcąc wydać nasze królewskie rozporządzenie, które zajmowało mego najukochańszego ojca, wiekopomnéj pamięci Najjaśniejszego Chrystyana VIII., które ja doradzałem a które na dniu 20. b. m. zostało do skutku doprowadzone w celu urządzenia spraw publicznych ojczyzny w ten sposób, aby była zachowaną niepodległość rozmaitych części naszéj monarchii, jako też żeby znowu w połączeniu stanowiły dobrze uorganizowaną całość, postanowiliśmy i postanowiamy niniejszém: aby wzięte zostało pod rozwagę nadanie konstytucyi, któraby za równo upewniała nietykalne prawa naszéj korony, jako też wszystkie interessa, każdego z naszych wiernych poddanych w ogóle i szczególe, oraz interessa rozmaitych części kraju. W celu tym zamierzamy wprowadzić wspólne sejmy dla naszego królestwa duńskiego i dla naszych księstw Ślezwiku i Holsztynu, które w pewnych epokach, stale oznaczonych, z deputowanych w równéj liczbie z naszego królestwa i z naszych spomnionych księstw w miejscach bliżéj oznaczyć się mających, na przemian w naszém królestwie i naszych księstwach zgromadzać się będą. Attrybucye, które my przez przepisy po szczególe w konstytucyi wydać się mające sejmowi temu nadać chcemy, mają polegać na spółudziale stanowczo wyrzekającym przy zmienianiu podatków i administracyi skarbu, jako też przy wydawaniu ustaw tyczących się porówno królestwa i księstw. Prócz tego chcemy temu sejmowi dozwolić podawania do nas najpokorniejszych wniosków w takich przedmiotach, które bezpośrednio dotyczą się spraw królestwa i księstw. Przez to stanowe urządzenie, które my udzielamy z naszéj nieograniczonéj władzy monarszéj, nie będzie nic zmienionem w ogólnych ustawach z d. 28. Maja 1831. i w rozporządzeniach z dnia 15. Maja 1834. r. wydanych w przedmiocie istnących sejmów prowincyalnych w naszém królestwie i naszych księstwach Slezwiku i Holsztynie, jako też w istnącém zjednoczeniu tychże księstw, oraz w stosunkach naszych księstw Holsztynu i Lauenburga do związku niemieckiego, ani też w urządzeniu naszego księstwa na ostatku spomnionego lub w urządzeniach Althingsu zaprowadzonych przez rozporządzenie z dnia 8. Marca 1845. dla naszego kraju Islandyi. Nakoniec konstytucya będzie obejmowała przepisy zmierzające do opiekowania się równie duńskim jak niemieckim językiem, stósownie do powiatów ślezwickich i holsztyńskich. Nim przepisom, które mają być objęte w konstytucyi nadamy moc prawną, mają one wprzody być przełożonemi mężom roztropnym i doświadczonym, którzy mają poszanowanie i wziętość u spółobywateli, aby się nad niemi wspólnie ze wszelką troskliwością zastanowili. Wybór znacznéj większości tych ludzi mamy zamiar, w celu złożenia wiernym naszym poddanym dowodu zaufania najwyższego, powierzyć rozmaitym klassom wybranych deputowanych na sejmy prowincyalne, jako też duchowieństwu, prałatom i rycerstwu mającemu posiadłości w naszych księstwach Slezwiku i Holsztynie, oraz konsystorzom obudwu krajowych uniwersytetów w Kopenhadze i Kielu.«

»W tym celu co się naprzód tyczy naszego królestwa Danii, mają być wybrani członkowie w następujący sposób: z pośród deputowanych naszego stołecznego miasta Kopenhagi, z pośród deputowanych drugich miast prowincyalnych należących do sejmu Seelandyi i z pośród deputowanych dyecezyi Fyens i Lolland-Falsters trzéj; z pośród deputowanych co reprezentują wielkich posiadaczy dóbr w rzeczonych dyecezyach, z pośród deputowanych małych posiadaczy w tychże dyecezyach dwaj; od sejmu naszego prowincyalnego północnéj Jutlandyi z pośród deputowanych od wielkich posiadaczy w téjże prowincyi dwaj, z pośród deputowanych od małych posiadaczy téjże prowincyi także dwaj; biskupi i proboszcze wspomnionych dyecezyi i pod względem kościelnym do królestwa należące duchowieństwo-biskupstwa za Alsen i Arröe wybierają dwóch, biskupi i proboszcze północnéj Jutlandyi z całego duchowieństwa téj prowincyi jako też z parafii położonych w Slezwiku obierają dwóch, a konsystorz uniwersytetu kopenhagskiego obiera z pośród siebie jednego.«

»Co się tyczy naszych księstw Slezwiku i Holsztynu to deputowani od stanu wielkich posiadaczy na sejm walny prowincyalny księstwa ślezwickiego mają wybrać z pośród siebie jednego członka; od deputowanych z miast i innych miejsc, które obierają w tym księstwie deputowanego, dwóch członków, z pośród deputowanych od właścicieli małych i mieszanych okręgów wyborczych w tém księstwie także dwóch: z pośród deputowanych sejmu prowincyalnego naszego księstwa holsztyńskiego od deputowanych wybranych przez wielkich posiadaczy dwóch członków, z pośród deputowanych od miast i innych miejsc, którym służy praw wyboru, dwóch członków, z pośród deputowanych od małych posiadaczy także dwóch; superintendenci jeneralni i proboszcze księstwa ślezwickiego z całego pod względem kościelnym swego grona obierają jednego członka, prałaci zaś i rycerstwo mające posiadłości w księstwach Slezwiku i Holsztynie, wybierają z pośród siebie czterech a konsystorz uniwersytetu w Kielu wybiera z pośród siebie jednego.«

Postanowienie królewskie, które jest dosyć długie i tu w całości zamieszczoném być niemoże, opisuje daléj porządek, który ma być zachowany przy obieraniu tych członków rady, mającéj się zebrać w celu ułożenia konstytucyi duńskiéj.

Policya ogłosiła pismo królewskie wydane do kancelaryi w następujących słowach: »Zalecamy niniejszem najłaskawiéj kancelaryi naszéj, aby we właściwy sposób obwieściła w naszéj stolicy, że jesteśmy należycie przekonanemi, że nasi kochani i wierni poddani potrafią ocenić przyzwoicie wielkość daru, któryśmy uczynili naszemu ludowi przez nasze najwyższe postanowienie z dnia dzisiajszego, i że wcale sobie nieżyczemy, aby nam tę wdzięczność miano jawnie okazać w jaki sposób niezgodny z głębokiem żalem, którym zostajemy dotknięci po stracie naszego wysoce umiłowanego ojca.«

A u s t r y a.

Z Gracu. — Gazeta wrocławska z 4. Lutego donosi o znacznych niespokojnościach wybuchłych pomiędzy chłopami w powiatach Bruck, Judenburg i Gracu, którzy nie chcą oddawać dworom należytości. Większa część dziedziców schroniła się z tych okolic do miast powiatowych, wzywając urzędników powiatowych o pomoc i przedwczora przybył tu dziedzic Rotterman z górnego Stejermarku. Kreis hauptman, baron Skamperl udał się z dwoma komissarzami powiatowemi do okręgów zbuntowanych dla ułagodzenia chłopów, ale znalazł ich nieugiętymi, gotowymi dopuścić się ostateczności. Jeden z chłopów zapytał się kreishauptmana: »chcemy wiedzieć, czyli do nas wojsko może strzelać, bo według tego działać będziemy. Wyssano nas do szczętu, cóż nam po goliźnie i po nędznem życiu.« — Niespokojności chłopskie rozciągają się przez dolinę Ems ku górnéj Austry, gdzie szczególniéj Fraunviertel i dolina salzburgska jest wzburzona. Lud wiejski ma broń palną, a w ostatnich czasach opatrzył się w amunicyę i takie zajął stanowisko, że grozi niebezpieczeństwem przy wypadkach włoskich. — Przez wysyłki oddziałów wojskowych z miast na prowincye bardzo się niepokoją umysły. Oddział pułku włoskiego noszącego nazwisko baron Wimpfen wyruszył do Brucku pod dowództwem kapitana Herrmana. Między tym oddziałem złożonym z dwóch kompanii a 4000 chłopami przyszło do spotkania, chłopi rozbili jednę kompanią. Chłopi rozgniewani zabiciem jednego z swoich przywódzców rzucili się na wojsko. W skutek bitwy mnóstwo połamanéj broni przywieziono do Bruck koleją żelazną. Dotąd jeszcze nie strzelano do ludu, być może, iż przeciw niemu chwycą się téj ostateczności. I w dobrach Stanz arcyksięcia Jana przywodzili żołnierz

chłopów do posłuszeństwa, a w dobrach kameralnych nad Thyrem w górnéj Austryi przyszło do powstania z powodu ściągania zaległych podatków.

Włochy.

Rzym, 24. Stycznia. — Dziennik Contemporaneo donosi wswym nadzwyczajnym dodatku: »Rewolucya jest nie tylko sycylijską, ale wkracza także i w granice neapolitańskie. Król Ferdynand porobił koncessye, po wzięciu przewagi przez wypadki, koncessye które zapóźno wychodzą i nie są dostatecznemi, jak łatwy dowód z tego, że w samém Neapolu zostały jak najgorzéj przez opinią publiczną przyjęte. I w Neapolu panuje wzburzenie, rozlegają się okrzyki: niech żyje konstytucya. Aby lud uspokoić, powypuszczano jego przyjaciół na wolność, ale to wcale nie skutkuje. Wojska w Palermo ciężko ucierpiały; nabrano mnóstwo żołnierzy do niewoli, zwłaszcza artylerzystów, którzy teraz kierują działami powstania.«

Neapol, d. 21. Stycznia. — Wiadomości z Palermo coraz więcéj prawią o korzyściach powstańców. Zabrano do niewoli od razu 500 żołnierzy z muzyką, która teraz wygrywa hymny narodowe. Wieści, że już i w neapolitańskiem a mianowicie w Cilento-Vallo-Castellabbato, które należy do prowincyi salerneńskiéj wybuchnęła rewolucya, zdają się coraz bardziéj potwierdzać. Baron Mazziotti i dwóch innych właścicieli dóbr mają stać na czele powstańców.

Neapol, d. 24. Stycznia. — Wczorajsza niedziela, któréj się lękano jak ognia, przeszła dosyć szczęśliwie. Dziś rano poprzylepiano na rogach ogłoszenie amnestyi, ale niestety także tylko połowiczne, jak wszystkie postanowienia wymuszone przez ostatnie wypadki. Wymieniono wszystkich niemal naczelników powstania kalabryjskiego, którzy od amnestyi wyłączeni i tymczasowo mają być odesłani na jaką wyspę odległą.

Na parowym statku rządowym przywieziono wczoraj z Palermo kilka familii rossyjskich, które opowiadają tylko to, co już było wiadomem. Rząd tymczasowy istnie i umie utrzymywać wzorowy porządek. Pieniędzy widać tam dostatkiem, do czego przyczyniła się też kassa jezuicka. Strzelanie na miasto w pierwszych dniach po częściach miasta przez lud uboższy zamieszkałych, narobiło wiele szkody. Wojska stoją bezczynne, a to co z naszego miasta zostały nadesłane, musiały po nocy biegać za żywnością, ale jéj w należytéj ilości znaleźć nie mogły. Catania, Syrakuza, Trapani i inne miasta także się podniosły, tylko w Messynie nic nie zaszło. Dopisek o godzinie 3. z południa. W naszym Neapolu widać jakiś ruch niezwykły po ulicach; co go powoduje trudno albo raczéj łatwo odgadnąć. W rządzie i w królewskim pałacu ma być niesłychane pomieszanie. Wychodzą i są cofane rozkazy. Komendant St. Elmo ma rozkaz, aby na dany znak strzelał z dział na miasto. Szepcą ogólnie, że naczelnicy spiskowych przenajęli kilka tysięcy ludzi, którzy tylko znaku wyczekują. Na prowincyi szerzy się powstanie, wojsko ma być odparte i lud ma ciągnąć ku stolicy.

Gazeta powszechna augsburgska ma wiadomości z Neapolu sięgające do dnia 24. Stycznia. Według nich z pod amnestyi wyłączono tylko 4 księży, którzy mają być odesłani no odległą wyspę. W Neapolu ma panować wielkie wzburzenie i przywieziono tam ze Sycylii już 200 rannych żołnierzy.

Szwajcarya.

Lucerna, d. 28. Stycznia. — Wczoraj nadzwyczajny legat papiezki, ksiądz Luquet, został przedstawiony Szultheisowi Koppiwi przez nuncyusza rezydującego. Dziennik Eidgenosse powiada: Legat ten o ile słychać przysłany został w tym celu, aby wpłynął na pojednanie umysłów, ale bynajmniéj niema zamiaru wpojania w lud fanatyzmu, co tyle nieszczęścia stał się powodem. Wreszcie niezdaje się wcale, aby on miał zostać nuncyuszem przy rządzie szwajcarskim, ale owszem po spełnieniu swego posłannictwa kraj nasz opuści.

Jenerał Sonnenberg został wypuszczonym z więzienia i ma tylko areszt domowy. Jego stan zdrowia wymagał téj zmiany.

Z kantonu Schwyzu donoszą, że wielka rada jeszcze nierozstrzygnęła, czyli nowa konstytucya kantonalna ma być przyjętą czyli też odrzuconą. — Dnia 27. posiedzenie było bardzo liczne i brakowało na niem tylko jednego członka. Nareszcie 54 głosami przeciw 52 zapadło, że projekt ma iść pod roztrząsanie kommissyi. Nim ona uczyni wniosek względem przyjęcia, będzie z pewnością wprzód umawiała się z członkami rady. Zaraz wczoraj na wieczor miała ta komissya odbyć pierwsze posiedzenie swoje, ale podobno zupełnie bezskutecznie. Jak więc nareszcie rozstrzygnie wielka rada, trudno odgadnąć.

To jest pewna, że król sardyński całe wojsko i co tylko może stawia na stopie obronnéj. Młodzi Sabaudczycy, którzy bawią w Szwajcaryi, a których najwięcéj w kantonach genewskim i waadtlanckim, mają rozkaz powrotu do kraju. Całe królestwo sardynskie zdaje się być przygotowanem do rozruchów a pewnie największa gotowość jest w Genewie.

Turcya.

Konstantynopol, dn. 5. Stycznia. — We czwartek zeszły nader ważny dla finansów panstwa środek wprowadzonym został w wykonanie. Od trzech lat Turcya zmienia swój system finansowy, zaprowadzeniem nowego systematu monetarnego, którego podstawa zbliżać się ma do podstawy systematu monet europejskich. Sultan Mahmud potrzebą zmuszony, wypuścić kazał w obieg mnóstwo monet wartości niższéj, znanych beszlik; należało tę monetę cofnąć z kursu i dziś postanowiono obrócić cztery mil. piastrów na ten rok, dla wycofania téj monety.

Poseł papiezki Mre Ferrieri, dotąd nie przybył jeszcze, to opóźnienie przybycia zapowiedzianego na 25. lub 26. zeszłego miesiąca, jest powodem nie małéj niespokojności w dywanie.

Zakonnik w Rzymie r. 1847.

(Artykuł z Nr. 22. Gazety kolońskiéj dozwolony wyrokiem najwyższego sądu cenzuralnego z 15. Stycznia 1848.)

List z Rzymu 15. Grudnia 1847.

Corso jest areną dla polityki codziennéj w Rzymie. Tam jest Caffè de'belle arti, gdzie wolność palenia tytuniu najwięcéj Niemców zwabia, tam jest Caffè nuovo w pałacu Ruspoli, gdzie się zgromadza wybór najzdolniejszych reprezentantów opinii publicznéj, tam jakby dziesięć namiotów obozu politycznego, tak każdy odcień jak pokolenie nomadycznego narodu ma swoją osobną salę; tam są także towarzystwa zamknięte, czyli kasyna, a między niem pierwsze miejsce trzyma Circolo Romano z powodu, że członków mieści z pierwszych książęcych rodzin i z najznamienitszych mężów. — Hrabia Pietro Ferretti jest członkiem tego postępowege klubu, a przez swoje stanowisko do dworu, staje się naturalnie nieocenioném źródłem do zaspokojenia ciekawości i tak chwalebnego udziału do publicznych spraw, które zwykle dla innych ludzi są zakryte grubą zasłoną Izydy, czyli raczéj tajemnicą stanu i przysięgą urzędników. Na Corso są nareszcie Tabaccharo's, czyli małe sklepiki do cygarów, gdzie Unione Pallade, i tym podobne ulotne pisemka, są dla tych przystępne, którzy tam je wolą czytać, niżeli za dwa bajocchi na murze pałacu Chigi przylepione, i świeczkami woskowemi w wieczór oświecone. — Na tymże jeszcze Corso uwija się mnóstwo ulicznych przekupniarzy, którzy roznoszą doniesienia najdziwaczniejsze przy zapalonych pochodniach, to o wojnie, to o zwycięztwie, to o traktacie, o rewolucyach, o mowach parlamentowych i o zdobyczach, a wszystko za jedną i tę samą cenę, to jest za naszych 5 fenygów. — Lecz dzisiaj odprowadzam cię daleko od Corso w labirynt ciasnych, ciemnych i brudnych uliczek, mających jednakże wszędzie zupełne piętno Rzymu, bo w nich obok brudów, znajdziesz najwspanialszych pałaców, wielkich klasztorów i ogromnych kościołów wystawy i przedsionki, tam trzeba nam się weisnąć w cisk pojazdów, wozów, mułów, koni i ludzi i przedzierać się śmiało przez ten odmęt; — aby poznać Rzym, miasto, które jeografowie niemieccy zwykle zowią »umarłém, bezludném miastem!« — Dochodzimy do Piazza Colonna tam obok pięknéj kolumny Antonina ku Panteonowi, nie zważając ani na kurzawę, ani na baldachiny z mokréj bielizny wywieszone, bo tutaj jeszcze nie poznano użytku zamiatania ulic i wywożenia śmieci; — nic to nas nie obchodzi, gdyż stanęliśmy na małym placu Andrea della Valle przed wysoką wystawą kościoła missyonarzy, gdzie w dzień Bożego narodzenia księża wszystkich narodów na kuli ziemskiéj katolickich, nabożeństwo odprawiają; — tam w sklepieniu czyli w nawie Domenichino swoje najpiękniejsze al fresco odmalował, tam obrazy z męczeństwa świętego Andrzeja Lafranco cudnie przedstawił; — tam jest kaplica, którą Michał archanioł (Michel Angelo) wybudował, a w niéj wierna kopia jego przesławnéj Pietà. Jeden z najznamienitszych pisarzy włoskich w XVI. wieku Jan della Casa leży tam pod jedną kolumną pogrzebion, tutaj także Gozzadino pochowany synowiec Grzegorza XV., któremu astrolog przepowiedział, że w więzieniu umrze, co było prawdopodobném dla mnóstwa długów, które miał; lecz Gozzadino odetchnął wolnością, skoro jego stryj papieżem został, lecz mianowany kardynałem, umarł w następném Conclave, które dwóch jeszcze innych kardynałów o śmieré przywiodło. — Lecz ludzie więcéj są warci, aniżeli kamienie, statuy, obrazy i bronzy, a żywi więcéj warci jak zmarli, a myśli żyjącéj teraźniejszości więcéj, niż stare anegdoty przeszłéj historyi. Opuśémy przeto kościół, a bieżmy do przyległego klasztoru, bo tam nasz cel; tam przez wysokie, szerokie sklepione kurytarze, większe jak w którymkolwiek pałacu król. w Niemczech w pośród szczególnéj ciszy klasztornéj, przechodzimy obok marmurowych statuów, obok wznoszących się piramid wodotrysków, otoczonych pomarańczowemi i laurowemi drzewami, obok zaciemniałych portretów uczonych kardynałów i sławnych papieżów, i tam po kilku tylko wschodach dochodziemy do celi naszego zakonnika. — Jest ona taka jak pokoik naszego biednego uczonego w Niemczech; jedno okno na podwórze, biórko z książkami, lecz w wielkim porządku, kilka obrazów świętych, które przyznać musiemy, nie dają wielkiego wyobrażenia o smaku estetycznym właściciela; podłoga z cegieł, żadnego zbytku, nie tylko kobierca nie ma, ale nawet ani miejsca do przyjmowania gości, gdyż ojciec Don Joachim Ventura siedzi sam ciasno między oknem i biórkiem. Jest on w pięćdziesiątym roku; silnéj, lecz nie wysokiéj postawy; głowa jego wielka, czoło wypukłe, a otwarte oczy piękne, ciemnobrunatne, usta małe delikatnie sformowane, są to podobno usta najwymowniejsze w naszym wieku! W jego postawie nic nie ma mnichowskiego; jest on w swojém wzięciu naturalny, nie wymuszony, otwarty, pełen godności i uprzejméj grzeczności.

Dla czego ja tę celę, to czoło, te usta tak dokładnie opisuję? zapytasz

się niezawodnie. Sądzę, że oto z téj celi wyszedł jeden z najważniejszych dokumentów historyi naszych czasów, że pod tą czaszką wykształciła się myśl, która może dla następnych wieków stanie się programmem polityki kościoła. Ten dokument nosi tytuł: »de l'attitude politique dans les circonstances actuelles.« Ventura wydał to na świat w formie listu do biskupa w Digne we Francyi. Zapewne dzienniki francuzkie ogłoszą tenże w całéj rozciągłości; wywoła on wielkie przeciwieństwo: jedni nazwą autora Savonarolą; drudzy Metafizykiem, który radykalizm polityczny z kościelną ortodoxyą usiłuje zjednoczyć; jezuityzm zapewne rozjątrzony przeciwko światłu rzuconemu na swe ciemne, kręte drogi uderzy całą siłą swych intryg przeciwko genialnemu politykowi kościoła. Ventura przewiduje to w swém piśmie mówiąc:

»Pismo to, zrobi mi zapewne imię rewolucyonisty, nieprzyjaciela królów; lecz mnie to nie obchodzi:« Syn Boży, ponieważ lud ukochał, na równe cierpienia był wystawiony, (est passé par là) »Seducit turbas.« »Hunc invenimus subvertentem populum.« — »Kto ukocha ludzkość, powinien się na to przygotować. W rzeczy saméj prawdą jest: że ani królów ani ludu nie nienawidzę: pragnę bespieczeństwa dla jednych, wolności dla drugich, szczęścia wszystkich za pośrednictwem religii.« —

Pomimo to jesteśmy przekonani, że opinije Ventury z czasem taką wziętość zyskają, że nareście cisnący postęp i konieczność zmuszą duchowieństwo do przyjęcia tego politycznego wyznania za normę, za kanon swego stanowiska do polityki. Może to jeszcze długo potrwać za nim jezuityzm tak dalece pokonanym będzie, ale raz do tego przyjdzie, chybaby wszystkie symptomata i objawienia naszego wieku miały być zwodnicze!

Podaję tutaj wyjątek z listu Ventury, który mi właśnie co tylko w kopii udzielił, szkoda tylko, że mi odmówił ważnéj części tegoż, w któréj traktuje o nienaruszalności z posad niższego duchowieństwa i właśnie najtrafniejsze i najgłębsze zdania zawiera; — niechce on ogłaszać téj części, dopóki sam biskup z Digne nie osądzi tego za niebespieczne i nieszkodliwe dla biskupiéj władzy we Francyi.

Autor rospoczyna swój list od wynurzenia wdzięczności biskupowi za jego łaskawość za to, że biskup nie potępił zamiarów Ventury, obyczajem innych swych kollegów; lecz na to nieuznanie i potępienie bynajmniéj się nieuskarża; ponieważ sam nowy Mojżesz, wielki żyjący papież doznał podobnego losu, chociaż z drugiéj strony doznał uwielbienia i największego udziału w świecie. »Nie jestże to prawdą,« mówi on, że jeden francuzki biskup przy wzmiance o reformach zaprowadzonych przez Piusa IX. wyrzekł to zdanie: »wszystko to dobrze z strony panującego, z strony rządzcy kraju; lecz cóż on zrobił jako papież?« Na tém polu działania oczekujemy, ażeby się zabrał do dzieła! — Jak gdyby polityczne i administracyjne reformy Piusa IX. mu tak dobrze jako papieżowi, jak jako monarsze nieprzysparzały większéj niepodległości, większéj wolności, obszerniejszego pola działania; jak gdyby to wszystko, co uczynił w politycznym względzie, nieprzynosiło także w religijnym błogosławionego kierunku! Wasza przewielebność inaczéj sądzisz, lecz potrzeba, aby kolledzy wasi stali się jednéj z nim opinii. Pozwól mi przeto przedłożyć sobie moje myśli pod rozwagę z całą pokorą, gdyż wiem to dobrze, że jestem maluczkim sługą kościoła, prawie niczém.

Główny i zasadniczy błąd, który w naszych czasach tyle umysłów na najsmutniejsze bezdroża obłąkał jest: że kościół jest martwy, przeżyły, czyli przynajmniéj, że kościół katolicki się nie zgadza z pierwszą i najważniejszą potrzebą wieku, to jest z wolnością i postępem!

Rostrząsnąwszy przeto fałszywe doktryny, w które się filozofia zapuściła, daléj Ventura mówi: jakież tedy są środki do pokonania takich systemów, coraz się pojawiających jak furjeryzm, komunizm, socyalizm, które podkopują podstawę religii? Wolność druku jest wprawdzie potężnym środkiem do pokonania błędnych zdań, do pomszczenia się za prawdę, do rozpowszechnienia prawdy. Lecz ponieważ są to błędy w czynach (erreurs de faits) niemożna więc takowych inaczéj zwycięsko odeprzeć jak tylko czynami. Trzeba sobie przypomnieć owego filozofa, który gdy drugi filozof przeczył, że istnieje ruch, począł przed nim chodzić. Najpewniejszym przeto środkiem, aby błąd ten w niwecz obrócić, że kościół zamarł lub jest wrogiem postępu i wolności, najkrótszą metodę do zbicia tylu fałszywych filozoficznych systemów, które z tego głównego błędu wypływają, jest: aby kościół począł iść, aby postępował, gdyż umarli się nie poruszają; — aby kościół się ogłosił bez ogródki za wolnością, za postępem.

Lecz ja jeszcze daléj idę i utrzymuję, że każdy inny środek, każda inna metoda nic niewarta; że argumenta na słowach oparte niczego niedowodzą, nigdy niedowiodą, dopóki duchowieństwu z pewnym pozorem prawdy jako faktum zarzucić będzie można: że zastygło w przestarzałych ideach, że jest nieprzyjazne wszelkiemu postępowi. — Pan Mazzini wydał na początku tego roku pismo w Paryżu: de l'Italie dans ses raports avec la liberté et la civilisation moderne, gdzie usiłuje dowieść, że Włochy nigdy niemogą się stać wolnymi właśnie dla Papieża; najprzód dla tego, że papież jako panujący bez pomocy Austryi nigdy się obejść niemoże, a powtóre, że jako reprezentant principium absolutnego religii nigdy wolnomyślnych zasad do swéj polityki przyjąć niemoże. Proponowano mi, abym na to pismo odpisał; odrzekłem, zwycięsko téj opinii niezwalczy mnich nieznaczący ani książka, ale tylko papież i czyn. I tak się też stało. Pius IX. najciemniejszym jasno dowiódł przy zajęciu Ferrary przez Austryaków, iż dla tego właśnie, że jest papieżem, on jeden tylko z wszystkich włoskich panujących książąt może skutecznie Austryą odeprzeć, że dopóty Austrya niezdoła opanować Włoch, dopóki w Rzymie będzie papież z władzą i powagą. Tak więc pierwsze zaraz zdanie Mazziniego upadło, a drugie jest pokonane przez liberalne reformy Piusa IX. Tém jest na zawsze działanie »młodych Włoch« usunięte. Pius IX. i ci mądrzy panujący, którzy za jego przykładem poszli obudzili wiarę, że można uzyskać upragnione polityczne reformy bez uciekania się do krwawych środków rewolucyjnych. Jestem głęboko w duszy przekonany, że dopóki Pius IX. i jego szlachetni sprzymierzeńcy trzymać się będą téj drogi, którą obrali, rewolucya antireligijna, antimonarchiczna, wolterowska rewolucya we Włoszech zupełném jest niepodobieństwem. — Nie trzeba bowiem myśleć, iż w tych wszystkich politycznych i socyalnych stronnictwach, w tych wszystkich doktrynach naszego wieku same błędy, sama przewrotność zawarte, że tylko są godne pogardy. Między tymi plewami jest pszenica, w tych śmieciach są perły i w tym brudzie złoto. — Wśród tych zbłąkanych dusz, są szlachetne charaktery, wspaniałe serca, doskonałe prawie istoty, które tylko nieprzyjaźne stanowisko kościoła względem wolności i szczęścia ludów przerzuciło z kościoła w zbrodnicze i błędne stronnictwa; lecz całe to złoto, wszystkie te perły, byłyby napowrót dla kościoła odzyskane, gdyby kościół przybrał charakter postępowy, gdyby przybrał stanowisko chrześciańsko-wolnomyślne. Same brudy i śmieci pozostałyby i niebyłyby zdolne uwodzić za sobą ludów. Wierz mi Wasza Przewielebność: ludy dobrze wiedzą co to jest rewolucya! przyjmą pewno chętniéj wolność z czystych rąk kościoła przez panujących, aniżeli z zbroczonych krwią rąk rewolucyi i anarchii. Sprawa wolności, jest zresztą sprawą także i rządów. W narodach chrześciańskich despotyzm stał się niepodobieństwem. Wszelkie więc władze powinny się dobrowolnie tych nieprawnych attrybucyi zrzec, któremi ich tylko pochlebstwo przyodziało. Wszelka władza która się temu opiera, wystawia się na niebespieczeństwo, przy stósownéj okazyi być do tego zmuszoną a może i zniweczoną. Rząd, który się we wszystko miesza, nic niewart; rząd, który wszystko chce za wszystkich działać, pewno tylko licha narobi. Najmocniejsza władza jest ta, co najmniéj ma do czynienia. Centralizacya jest nieprzyjaciółką władzy. Niemożna bowiem całego społeczeńskiego działania (action sociale) w jedném ręku skonceutrować bez osłabienia téj ręki; prawda ta jest równie nieomylna w polityce jak i w religii. Dla tego też, pochlebiając despotyzmowi pod pozorem, że się jego władzę podpiera; pozwalając i pochwalając ucisk i niewolę pod pozorem utwierdzenia porządku; uniewiniając wszystkie gwałty i krzywdy pod pozorem karności i podległości dla władzy postępując tak nie wzmacnia się bynajmniéj rządu, nie zabezpiecza się go od rewolucyi. A duchowieństwo, co w imieniu religii podaje rękę do takiéj bluźnierczéj i występnéj podległości, znieważa i kompromituje religią w umysłach ludu bez uratowania władzy.

Sprawa wolności jest także rzeczą sprawiedliwości. Nie sami królowie mają prawa; ludy mają także prawa. Trzeba szanować prawa drugich, jeżeli kto chce, aby jego własne szanowano. Społeczeństwa niczem innem w przepaść niesą wepchnięte tylko samemi błędami władzy. Niemasz bowiem przykładu, aby sprawiedliwy jaki rząd, miał być rewolucyą wywrócony.

(Dok. nast.)

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 7. Lutego 1848. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	27	9	2	6	8
Zyta . dt.	1	10	—	1	14	5
Jęczmienia dt.	1	10	—	1	16	8
Owsa . dt.	—	25	9	—	28	11
Tatarki dt	1	5	7	1	12	3
Grochu . dt.	1	14	5	1	23	4
Ziemniaków dt.	—	22	3	—	24	5
Siana cetnar	—	27	6	1	—	—
Słomy kopa	5	10	—	5	25	—
Masła garniec	2	—	—	2	5	—